

# Monumentalne CV Jana Karskiego

**P**o latach istnienia niesuwerennego państwa, bez swobody myśli i słowa, z białymi plamami w swej historii, potrzebowaliśmy po 1989 r. – choćby podświadomie – postaci naprawdę wielkiego formatu. Ludzi, którzy zaspokoiliby potrzebę niekwestionowanego punktu odniesienia, wzoru, jaki przywróciłby autentyczną wartość naszej narodowej wspólnoty. Zwłaszcza że kreowane wówczas przez nowych inżynierów masowej świadomości tzw. autorytety moralne okazywały się prędzej czy później falsyfikatami. Prawdziwie wielkie postacie, skazane na – wydawałoby się – wieczne zapomnienie, jednak przybyły. Należy do nich Jan Karski.

Znajomość ich nie od razu stała się powszechna. Wobec największego z tych bohaterów, rtm. Witolda Pileckiego, pogrobowcy jego katów starali się jak najdłużej utrzymać zasłonę milczenia i chyba dopiero od mniej więcej 10 lat wie o nim przeciętny Polak. Jan Koziellewski, który przybrał podczas wojny nazwisko Karski, miał więcej szczęścia, bo przeżył na Zachodzie, dożył III Rzeczypospolitej Polskiej i zdążył ją jeszcze parokrotnie odwiedzić przed śmiercią w 2000 r. Jego książki o Polskim Państwie Podziemnym i o sprawie polskiej podczas II wojny światowej zaczęły ukazywać się w ojczyźnie.

Pisano też o jego dramatycznych losach podczas wojny – artylerzysty w kampanii wrześniowej, jeńca sowieckiego i niemieckiego, zbiega z GG ujętego i torturowanego, szczęśliwie odbitego przez polskie podziemie, konspiratora, a wreszcie – jesienią 1942 r. – kuriera wysłanego na Zachód przez Delegata Rządu na Kraj. Przewiózł wtedy ogromną liczbę materiałów, w tym szczegółowe raporty o sytuacji Żydów masowo już od lata tamtego roku mordowanych. Aby dokładnie poznać maszynę śmierci, sam poszedł w przebraniu ukraińskiego strażnika do obozu przejściowego w Izbicy. Potem alarmował aliantów. Trafił nawet do prezydenta USA. Świat się dowiedział, nic nie powiedział...



**WALDEMAR PIASECKI**  
**„JAN KARSKI. JEDNO ŻYCIE”**  
T. I – „MADAGASKAR”  
INSIGNIS

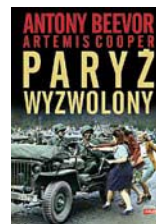
jest jeden... Dla nas, dla Niemców, Rosjan, Chińczyków, Arabów, Żydów. Każdy wierzy w niego po swojemu, inaczej się modli, o innym czasie. Nie wolno nikomu dokuzać dlatego, że inaczej się modli...”.

Już we wprowadzeniu do książki dowiadujemy się natomiast rewelacyjnego szczegółu o znieszczeniu prawdy o losie Karskiego we wrześniu 1939 r. przez nacisk antysanacyjny nastawionego rządu w Londynie, który zażądał, by – wbrew prawdzie o bohaterskiej walce 5. Dywizjonu Artylerii Konnej – autor w „Tajnym państwie” przedstawił obraz degrengolady i klęski. Karski mówił po latach o sadystrycznej satysfakcji, z jaką ekipa Władysława Sikorskiego poniżała i niszczyła sanacyjnych poprzedników na obczyźnie. Skąd my to znamy?

*Maciej Rosalak*

Ten nasz bohater dotąd nie doczekał się jednak biografii na miarę swych dokonań. I oto ukazuje się pierwszy z trzech tomów monumentalnej rekonstrukcji życia Jana Karskiego-Koziellewskiego, dokonanej przez jego przyjaciela i powiernika Waldemara Piaseckiego. Od pierwszych stron czyta się to jak pasjonujące wspomnienia, jak powieść – tym bardziej fascynującą, im wierniej, im bardziej skrupulatnie odtwarza każdy szczegół. Dowiadujemy się nawet, że prawdziwa data urodzenia Janka (24 czerwca 1914 r.) została wpisana mylnie przez księdza, ojca i dwóch świadków o dwa miesiące wcześniej, bo całe towarzystwo tego popijało. Do ojca utracjusza i hulaki przestał się zresztą przyznawać, za to pozostali mu wspomniała matka Polka i rodzeństwo z najstarszym bratem Marianem, legionistą, a później wysokim i zasłużonym funkcjonariuszem Policji Państwowej.

Szalenie znaczące okazało dzieciństwo w łódzkiej kamienicy, gdzie chronił przed chuligańskimi szykanami swoich sąsiadów Żydów i pomagał im nawet jako tzw. szabes goj. Wspierała go mama – prawdziwa chrześcijanka i prawy człowiek: „Widzisz, chłopcze, Pan Bóg



**ANTONY BEEVOR, ARTEMIS COOPER**  
**„PARYŻ WYZWOLONY”**  
ZNAK

## JANKESI W PARYŻU

Tytuł książki „Paryż wyzwolony” jest nieco ironiczny. Gdy w 1944 r. Niemców zastąpili Amerykanie, nie dla wszystkich Francuzów była to zmiana na lepsze. Żołnierze US Army dokonali znacznie więcej gwałtów na kobietach niż żołnierze Wehrmachtu, a na ulicach stolicy zaczęło się polowanie na „kolaborantów”. Bardzo często urojonych. Tańczono, pito i kochano się jednak tak samo. Paryż miał więcej szczęścia od Warszawy. (p.z.)



**BRYAN PERRETT**  
**„DLACZEGO NIEMCY PRZEGRALI? O FRYDERYKA WIELKIEGO DO ADOLFA HITLERA”**  
BELLONA

## ZBRODNI I BŁĘDY NIEMCÓW

Już podczas I wojny żołnierze niemieccy zaczęli masowo rozstrzeliwać niewinnych ludzi w Belgii, aby – rzekomo – w zarodku zdusić ruch powstańczy. Obrócili w ruinę zabytkowe miasto Louvain wraz z bezcenną biblioteką. Europa zaczęła odtąd traktować Niemców jak barbarzyńców, a oni potwierdzili swą reputację podczas II wojny światowej między innymi spalaniem najcenniejszych zbiorów bibliotek warszawskich podczas powstania w 1944 r. (t.s.)



**KATARZYNA KOTYŃSKA**  
**„LWÓW. O ODCZYTYWANIU MIASTA NA NOWO”**  
MIĘDZYNARODOWE CENTRUM KULTURY

## LEOPOLIS MULTIPLEX

Autorka wykonała pracę bez precedensu, zestawiając opinie o Lwowie, jakie w ciągu około stu lat wyrażali w literaturze Ukraińcy i Polacy. „W obu dyskursach – pisze – powraca mit Leopold multiplex, Lwowa wielokulturowego. Analiza wykorzystujących ten mit tekstów pokazuje, że często służy on tylko na wygodną zasłonę, kryjącą rzeczywiste historyczne problemy... Zgodnie z własną kulturą i przeciwko cudzej kulturze”. (m.r.)